

Chada x RX, Kiedy jak nie dziś

Nie mogę poddać się bez walki
Nie mamy nic do stracenia
Czujesz, że spadasz i zostajesz sam ze sobą
Podnieś głowę – okoliczności są wyjątkowe

Odstaw wódkę
Zgaś szluga, wszyscy dawno już poszli
Ty zostałeś,
Wciąż za plecami słyszysz dorośnij
Możliwości masz wiele
Czas się bracie ogarnąć
Spojrzyć w lustro i wziąć za siebie odpowiedzialność
Nic za darmo tu nie ma
Lecz nie wszystko stracone
Jak nie dziś, no to kiedy to jest właściwy moment
Powiedz głośno – to koniec!
I pożegnaj się z wódką
Chyba nie chcesz jak tamci na zawsze tutaj utknąć
Całe życie na ławce, dobrze wiesz, że to chore
Twój scenariusz, sam w końcu jesteś jego autorem
Powiedz biorę się za to i porzucam to bagno
No bo czas na wymówki, to już skończył się dawno
Trzeba z prawdą się zmierzyć no i wiele poświęcić
Musisz żyć jakbyś właśnie teraz uniknął śmierci
Miej w pamięci te słowa
Zacznij na nowo żyć
Trzymam kciuki
Tylko najlepiej zrób to już dziś

Nie mogę poddać się bez walki
Nie mamy nic do stracenia
Czujesz, że spadasz i zostajesz sam ze sobą
Podnieś głowę – okoliczności są wyjątkowe
Nie mogę poddać się bez walki
Nie mamy nic do stracenia
Wystarczy wierzyć, że coś da się zmienić
To nie łatwe, różna bywa droga

Dłużej tego nie zgrywaj
Zawsze miej tą nadzieję
Właśnie dziś wyznaj bracie to, że za nią szalejesz
Zaoferuj jej szczęście no i wyjaw co czujesz
Popatrz w oczy i powiedz, że na nie zasługuje
Przecież wiesz doskonale ile dla ciebie znaczy
Jak to prześpisz to nigdy sobie już nie wybaczysz
Kup jej wspaniałe kwiaty, potem zaproś na kawę
Dziś masz szansę, a jutro może być już po sprawie
Wierze w to, że dasz radę
Przecież jesteś już gotów
Uwierz w siebie i nigdy więcej się już nie wycofuj
Nie potrzeba ci prochów, ani większej gotówki
Dobrze wiem, że szalejesz za nią od podstawówki
Zostaw na moment kumpli, zaraz wrócisz na rejon
Jeśli warci są czegoś no to to rozumieją
To się właśnie zaczęło, nie możesz się wycofać
Nie masz nic do stracenia powiedz jej, że ją kochasz

Nie mogę poddać się bez walki
Nie mamy nic do stracenia
Czujesz, że spadasz i zostajesz sam ze sobą
Podnieś głowę – okoliczności są wyjątkowe
Nie mogę poddać się bez walki
Nie mamy nic do stracenia
Wystarczy wierzyć, że coś da się zmienić

To nie łatwe, różna bywa droga

Warto o tym pamiętać
Kiedyś brat i przyjaciel
Dziś już sam nie pamiętasz ile lat nie gadacie
Kiedyś było inaczej, każdy ziomek to powie
Że byliście gotowi skoczyć za sobą w ogień
Nic nie miało znaczenia
Lecz pojawił się problem
Sam już nie wiesz, on ciebie czy ty go zawiodłeś
Poszło o jakieś drobne i skończyło się sporem
Tak czy siak, obie strony uniosły się honorem
Nigdy nie zapomniałeś, to ci spędza sen z powiek
Dziś jest czas by wyciągnąć w końcu rękę na zgodę
Słuchaj, co teraz powiem
Wiem, że chciałbyś to zmienić
I na zawsze zapomnieć, że byliście skłóceni
Każda chwila się liczy, a więc co się tak grzebiesz
Może warto zadzwonić, spytać: co tam u ciebie
Dobrze wiem że tak zrobisz, przestać przed tym się bronić
Wierzę w to, że usłyszysz: fajnie ziomuś, że dzwonisz.

Nie mogę poddać się bez walki
Nie mamy nic do stracenia
Czujesz, że spadasz i zostajesz sam ze sobą
Podnieś głowę – okoliczności są wyjątkowe
Nie mogę poddać się bez walki
Nie mamy nic do stracenia
Wystarczy wierzyć, że coś da się zmienić
To nie łatwe, różna bywa droga